

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** lundi 1 septembre 2003 12:06

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 1.9.2003

Warszawa: poniedziałek, 1 września 2003

Przecież już mówiłem, że jak na razie nie mam i nie potrzebuję żadnej księżej gospodyni tylko przeniosę się tam sam z prześcieradłami, ręcznikami et c w najbliższych dniach. Biurko jest więc dla mnie. Ilość zakusów na ta kawalerkę, zmusza mnie do tego, bo czyjś tam syn z Krosna obok Sanoka, zaczyna studia prawnicze i szuka stancji, jakaś „bardzo ładna” (opinia innej nieładnej, która sądzi, że z tego powodu odmówiłem jej zatrudnienia jako księża gospodyni) nie ma mieszkania i zajmie się mną w pełnym zakresie, w końcu ktoś tam chce kawalerkę na razie wynająć ode mnie. Wwwwooooon!!! Przenoszę się tam sam. Mam tam lepszy tapczan, dużą wannę, lepszy telewizor i nawet lepsze magnetowidy z czytnikiem DVD. Gdy zniedołężnieję, zamieszka tam księża gospodyni. Dlatego właśnie i wyłącznie dla siebie projektuję to połączenie korytarzykiem, aby gdy sobie w nocy (co mi się nagminnie zdarza) przypomnę, że zostawiłem włączoną drukarkę lub nagrywarkę, nie być zmuszonym do wkładania butów oraz szlafroka i forsowania wspólnego hollu. Nie wiele ostatnio malowałem, ale gdy będę mieć odrobinę wolnego czasu, wyśle Ci fotki. W tej chwili zakładają mi urządzenie do telekonferencji, czyli jakiś videophone i specjalną linię przesyłową, bo specjalista od wystaw z Muzeum w Sanoku wymyślił, że każda moja wystawa połączona ma być z telekonferencją (najbliższa w Poznaniu), a ja nieopatrnie się na to zgodziłem. Aktualnie działają u mnie fachowcy. Cześć

Zdzisław